

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od pierwszego do trzeciego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 20 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w miesiąc przed dniem w jakim mają być ogłoszone
potem ogłoszenia przyjmują w miesiąc przed dniem
w jakim mają być ogłoszone. W innych krajach zaś
za pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Uwaga całej prasy niemieckiej zwrócona, jak naturalna, na obrady parlamentu, które rozpoczęły się wczoraj szczegółowym sprawozdaniem posła Miquela z rozpraw komisyjnych nad § 1 projektu do prawa wojskowego. Jak się zdaje i jak berlińskie zaręczają pisma, przyjęta zostanie poprawka Bennigsen, zezwalająca na żądanie przez rząd liczbę wojska na przeciąg lat siedmiu. Minister wojny oświadczył już gotowość rządu do przyjęcia tego projektu, a i wszyscy prawie członkowie narodowo-liberalnego stronnictwa i kilku postępców nań się zgodziło. W ten sposób zażegnana będzie burza i większych po sobie nie zostawi śladów. Wystąpienia bowiem niektórych posłów jak Löwego, Bergera itp. ze stronnictwa postępcowego, jeśli prawdziwą jest wiadomość, jaką najświeższe przynosi telegram, do ważniejszych nie można zaliczać wypadków. Obok wyżej wspomnianego projektu p. Bennigsen, katolickie centrum, postępcowe stronnictwo i p. Hasenclever osobne ze swej strony podali poprawki.

W austriackiej Izbie panów rozpoczęły się wczoraj szczegółowe rozprawy nad projektem do pierwszego prawa wyznaniowego, dotyczącym uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła. Wniosek mniejszości, żądający przejścia do porządku dziennego, upadł 77 głosami przeciwko 43. Z ministrów zabierali głos książę Auersperg i Stremayr. Pierwszy z nich wynurzył przekonanie, że i biskupi zastępują się do praw wyznaniowych, w przeciwnym bowiem razie ucięciałaby na tym tak powaga państwa jako też kościoła. Zdaniem księcia mylnym jest twierdzenie, jakoby pominięcie projektu zgubnie stać się mogły dla państwa austriackiego i panującego domu; węzeł miłości, jaki łączy ludy monarchii z cesarzem, najlepszą jest rękojmią pomyślności państwa, gdyby jednakowoż zakłóconą być miała ta zgoda opozycją przeciwko prawom wyznaniowym, w takim razie obowiązkiem będzie rządu stłumić ją w samym zarodku. Po odrzuceniu rozmaitych poprawek przyjęto znaczną większość wszystkich paragrafów projektu rządowego tak w drugim jak trzecim czytaniu. W dyskusji nie tylko nie brali udziału arcybiskupi i biskupi, ale opuścili salę obrad zaraz po rozpoczęciu sesji. Dziś odbywają się w Izbie panów wybory do delegacji.

W sprawie tytułu głównego okólnika hr. Andrassego przesłanego do Rzymu a odnoszącego się do encykliki papieżkiej donoszą dzienniki wiedeńskie, że kombinacje, z jakimi występuje Neue fr. Presse, mylnie są i bynajmniej nie zgadzają z treścią noty dyplomatycznej hr. Andrassego.

Rząd francuzki nie poprzestaje na udzielaniu ostrzeżeń, jakimi dotknięte zostały Liberté i Union, za wystąpienie przeciwko siedmioletniemu rządowi marszałka, ale postanowił wedle okólnika ministra sprawiedliwości, ogłoszonego w Journal Officiel, ścisłać sądowo wszystkie te dzienniki, które utrzymują, że olwiastne są rządy Mac Mahona. Okólnik podnosi, że uchwała Zgromadzenia narodowego z dnia 20 listopada rz. zobowiązuje winna cały kraj i niezależną jest od projektów do praw konstytucyjnych, które niebawem będą przedmiotem obrad. — Z innych spraw Francji dotyczących nadmienić należy, że organizacja armii terytorialnej szybko postępuje krokiem.

Z pola walki w Hiszpanii nie odbieramy ważniejszych wiadomości. Zapisać tylko winniśmy, że podczas kiedy jedne dzienniki utrzymują, że marszałek Serrano nie złożył wcale dowództwa nad armią północną i nie wyjechał do Madrytu, inne znow pisma podnoszą, że intrzygi Alfonsistów i agitacje w duchu federalistycznym zmusiły marszałka w chwili najkryty-

czniejszej do wyjazdu. Również zbyt wiele przywieźć nie należy wiary do tego, co głoszą karlistowskie pisma o rokowaniach w celu zawarcia konwencji między marszałkiem a karlistami. Według depeszy z San Pedro de Abanto z dnia 9 bm. odrzucił karliści wszelkie propozycje, jakie im robił generał Elío w imieniu rządu republikańskiego; telegram z Barcelony donosi, że oddziały karlistowskie pod wodzą Tristana i Saballs'a, liczące około 6000 żołnierzy, zamierzają uderzyć na miasto Berga i że delegacja miasta Gerony zawarła konwencję, na mocy której karliści za sumę stu tysięcy franków odstąpić postanowili od oblężenia miasta.

Według Liberté miał hrabia Paar wręczyć wczoraj Papieżowi odpowiedź rządu austriackiego na pismo papieżkie. Pomienione pismo donosi także, że opozycja Stolicy Apostolskiej przeciw austriackim prawom wyznaniowym bardzo będzie łagodna.

Rozpoczęte przed dwoma laty rokowania między Szwajcaryą a Anglią w sprawie zawarcia kartelu co do wydawania wzajemnego zbrodniarzy ukończono wreszcie w zeszłym tygodniu. Kartel ten z dn. 1 lipca stanie się prawomocnym.

* Od p. Kajetana Buchowskiego z Pomarzanek odbieramy pismo w sprawie żywo obchodzącej naszych ziemian, bo wyjaśniające kwestję czasu umorzenia długu ziemskiego, do którego zwraca się wiele nadziei, które w rzeczywistości zawiść mogą. Pismo to brzmi jak następuje:

Zamieszczony w Nr. 72 Dziennika Poznańskiego pomiędzy wiadomościami miejscowymi i potocznie wyciąg ze sprawozdania rocznego naszego nowego Towarzystwa kredytowego przedstawia czytelnikowi obraz emisji listów zastawnych, funduszu rezerwowego i funduszu amortyzacyjnego obudów seryi rzezonego Towarzystwa; podaje zarazem cyfry odnoszące się do statystyki Towarzystwa z lat pojedynczych, wpływu prowizji itd. Wszakże ze względu na mylnie opinie, z którymi tak często spotykać się przychodzi co do czasu umorzenia długu ziemskiego, uważam za rzecz ważną dla praktycznej doniosłości przedmiotu właśnie tę sprawę publicznie rozjaśnić.

Nowe nasze Towarzystwo kredytowe łączy w sobie, jak wiadomo, dwa różne organizmy finansowe, serye: tak zwane Towarzystwo Główne (Haupt-Gesellschaft) i Towarzystwa Roczne (Jahres-Gesellschaften). Towarzystwo główne utworzone prawem z dnia 13 maja 1857 z okresem na lat 10 ma tylko jeden wspólny fundusz umorzenia. Wszystkie więc do tej seryi należące pożyczki ziemskie umarzają się równocześnie, ponieważ wszyscy w przeciągu 10 lat doń przystępujący dopłacili odpowiednią składkę tak do funduszu administracyjnego jako i do funduszu rezerwowego, wynoszącą po 1 proc. za r-k każdy upłyniony, począwszy od dnia publikacji prawa (§ 12 statutu).

Inaczej się rzecz ma z Towarzystwami rocznymi, utworzonymi na mocy prawa z dnia 5 listopada 1866. Stowarzyszeni dopłacają wprawdzie tutaj także składkę do funduszu rezerwowego:

- a) po 2 proc. od nowej pożyczki przy braniu listów zastawnych;
- b) po 4 proc. rocznie przez pierwsze lat 4 po wzięciu pożyczki;

wszelako stowarzyszeni z każdego roku stanowią oddzielne dla siebie towarzystwo pod względem organizmu amortyzacyjnego, bo rozpoczynają osobno swą amortyzację z pierwszym terminem wpłaconej prowizji — i osobno takową kończą. Po za tą odrębnością amortyzacji zachodzi łączność bliżej statu-

tami oznaczona tak pomiędzy pojedynczymi rocznymi Towarzystwami — jak i pomiędzy całą seryą razem wziętą a Towarzystwem głównym.

Członkowie obudów seryi opłacają od wziętych listów zastawnych po 5% stałych odsetek, z których 4% idą na prowizję dla właścicieli listów zastawnych, 1/2% na fundusz rezerwowi resp. amortyzacyjny i 1/2% na koszt administracji. Oszczędności z ostatnich płyną znowu do funduszu rezerwowego resp. amortyzacyjnego. — Przy wysokim kapitale wydanych już dotąd listów zastawnych zaledwie 1/16% wychodzi obecnie na koszt administracji, tak że przy rozmaitych jeszcze nadzwyczajnych dochodach Towarzystwa przysięść można, iż obecnie już cały jeden procent obraca się ostаточно na umorzenie listów zastawnych.

Te nadzwyczajne dochody, wpływające bezpośrednio do funduszu rezerwowego a więc pośrednio do amortyzacyjnego, są następujące:

- a) koszt wygotowania listów zastawnych,
- b) wstępne, które każdy stowarzyszony płaci odpowiednio do obszaru posiadłości,
- c) koszt depozytów,
- d) wszelkie kary porządkowe,
- e) kwoty przedawnionych a nie podniesionych prowizji (kuponów).

Po rozświetleniu sobie poglądu na pole finansowe, przystępujemy następnie do pytania głównego, w jakim czasie spodziewać się możemy całkowitego umorzenia długu?

Jakkolwiek tak znaczna większość pomiędzy nami tej błogi chwili niecierpliwie wyczekuje i nie jeden może przy niedoborach budżetowych w jej niedaleką przyszłość skłonny jest uwierzyć, rozsądek radzi i nakazuje zawczasu bez wszelkich iluzji pogodzić się ze rzeczywistością. Nie ubłagana bowiem logika cyfr arytmetycznych orzeka, że 1 procent kapitalizowany co pół roku po 4% umarza kapitał dopiero w 40 i pół lat. Jakkolwiek Towarzystwo główne umorzyło dopiero w całości z funduszem rezerwowym (do 31 grudnia 1873 r.) 22,17%.

Towarzystwa zaś roczne:	
z roku 1867	14,50 prct.
„ 1868	13,32 „
„ 1869	11,55 „
„ 1870	9,90 „
„ 1871	7,67 „
„ 1872	5,76 „
„ 1873	3,31 „

Mała stosunkowo amortyzacja Towarzystwa głównego tłumaczy się przewidywaniami, że w pierwszych latach oszczędności administracyjne mniejsze być musiały. Niejednokrotnie zaś progresyja z amortyzacji rocznych Towarzystw ztąd pochodzi, że takowe mają własne, odrębne amortyzacje, jak się powiedziało, — a oszczędności administracyjne, nadzwyczajne dochody i kurs listów zastawnych nie w każdym roku równo bywają.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że peryod 40-letniej amortyzacji skrócić się musi dla obudów seryi. Bo kapitał wydanych listów zastawnych ciągle się powiększa, a więc oszczędności z funduszu administracyjnego stosunkowo rosną. Najgłówniejszym zaś czynnikiem ku przyspieszeniu umorzenia, t. j. ku skróceniu owego peryodu, jest właśnie wysokość tych oszczędności administracyjnych z jednej strony, a niższość kursu listów zastawnych z drugiej strony. Bo normalna amortyzacja, że się tak wyrazimy, odbywa się w nowym naszym ziemstwie przez losowanie i wywołanie — a dodatkowo przyspieszona, przez zakupywanie za wszelkie oszczędności i gotowiznę leżącą listów zastawnych naszych podług kursu. A więc, im większy kapitał nominalny zakupionych listów zastawnych, tym większy od niego

procent, co pół roku kapitalizujący się, i tym większe progresywne przyspieszenie umorzenia długu.

Z tego wszystkiego, co się powyżej powiedziało, wynika, że gdy cyfra oszczędności administracyjnych w przyszłości zaledwie w przybliżeniu oznaczyć się daje a kurs listów zastawnych jeszcze mniej, nikt dąty obliczyć i oznaczyć nie potrafi, kiedy umorzenie naszego długu ziemskiego nastąpi. Wszakże z drugiej strony jest także arytmetyczną koniecznością, że przy poprawnym organizmie finansowym tego Towarzystwa, nie drogiej administracji, — przypuszczając, że jeszcze dalsza emisja w najbliższych latach kilkanaście milionów wyniesie a kurs listów zastawnych około 90%, trzymać się będzie, — umorzenie długu przyspieszyć się musi, przy Towarzystwie głównym przynajmniej o lat kilka, przy Towarzystwach rocznych niektórych nawet prawdopodobnie o drugie tyle. W najlepszym więc nawet przypadku potrzeba jeszcze opłacać prowizję przez lata długie.

Ostatnią pociechę dla tych, którym zabraknie rezygnacji do szczęśliwego doczekania się owego kresu, podaje § 28 statutu, pozwalający po umorzeniu 25% długu ziemskiego (Rocznych Towarzystw) na nowo przybrać listy zastawne do takież wysokości, po odbytej poprzednio rewizji i nowem ustanowieniu taksy.

K. Buchowski.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował zwyczajnego profesora uniwersytetu w Gießen dr. Koester zwyczajnym profesorem wydziału lekarskiego przy uniwersytecie w Bonn.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 11 kwietnia.

(Delegacja a petycja w sprawie Chelmskiej. — Broszurka klubu postępcowego w tej sprawie. — Muzeum przemysłowe. — Ładnowski i Neville a krytyka tutejsza).

(T) Delegaci nasi, którzy święta spędzili w kraju, wracają do Wiednia, by dalej brać udział w Radzie państwa, dalej walczyć przeciw większości reichsratowej dążącej systematycznie do ukrócenia praw autonomicznych naszemu krajowi, t. j. dalej zajmować się pracą Danaiów! To też wielce są wszyscy członkowie delegacji niezadowoleni i żaden się nie łudzi nadzieją, by cokolwiek korzystnego dla kraju zdziałać tam można było, a jeżeli delegacja nie staje otwarcie w opozycji, to poprostu z obawy, by krajowi niezaszkodził! Obawa tu jest także główną pobudką, dla czego dr. Ziemiański w nadzwyczaj trudnego i niemiłego swego stanowiska w ministerstwie nie ustępuje.

Nie małego kłopotu narobił delegacyi klub postępowy petycją, którą do niej w sprawie Uniów chelmskich wystosował, a ponieważ rząd — o czem poufnie koło polskie zawiadomiono — interpelacji, której petycja domaga się, sobie nie życzy, przeto łatwo stać się może, że petycja klubu pójdzie ad acta i że hr. Andraszy przez naszych członków delegacyi wspólnej interpelowany nie będzie.

Jakkolwiek bowiem klub wcale nie żąda, aby hr. Andraszy miewał się w sprawie państwa moskiewskiego i żeby tenże rząd pociągał do odpowiedzialności; jakkolwiek klub żąda tylko, aby interpelowano, hrabiego Andrassego, dla czego skarb wydaje pieniądze na wychowywanie propagatorów schyzmu i niechęci katolicyzmu, faktem bowiem jest, że to seminarya ruskie

ców i wielu figur epizodycznych, charakterystycznych a prawdziwych. Są sceny i obrazy z wielkim dramatycznym talentem skreślone, — z żywego życia pochwycone, jak naprzykład małe miasteczko galicyjskie — cała powieść odznacza się dramatycznością, życiem, świetną wyobraźnią i bogactwem szczegółów. Społeczność ta przypomina nam żywo Wołyn, który zawsze charakterem był jej pokrewny, ale Wołyn około 1840 do 45 roku. Nieleciebimyśmy zbytek i rozrzutność barw zarzucić mogli autorowi, gdyby nie zamknął całego opowiadania w ściśle zawartych ramach jednego dramatu, około którego wszystko się skupia i objwija. Te niezliczone epizody, umiejętnie ustawione, należą do bogatej ilości galicyjskiego wizerunku.

Wszystko to jest prawdą — uwydatnioną może w sposób artystyczny, ale czuć się dającą z cechami swemi. Złowac należy, że obok obyczajowej strony nie mógł nam dać autor społecznej i politycznej fizjonomii kraju, najnieudolniejszego w wykształceniu położenia swojego. Któż tu z tych danych odgadnąć przyszłość potrafi, kto z tych czynników niebezpiecznych obrachuje ostateczny rezultat? Jestli to społeczeństwo w fieri, czy kraj i naród rozkładający się i rozpadający? Jestli to świat przyszłości, czy brząsk ostatni przeszłości — ? Któż na to odpowiedzieć potrafi. W każdym razie luna wschodu i zachodu długa jeszcze świecić będzie na tym niebie chmurami okrytym... a sił młodzieńczych jeszcze jest tyle, że zdają się życie rękować! Z Goethem tylko wołać trzeba — Licht! mehr Licht!

Wspomnieliśmy o tej powieści, jako wyróżniającą się zaletami swemi i talentem autora wśród mnóstwa innych, a mającą oprócz tego tę wielką wartość, że nam maluje część kraju polskiego, w chwili obecnej ciekawą dla nas, jak zagadkę...

J. I. Kraszewski.

Literatura polska.

Na pochyłości. Powieść — napisał Bolek Krut. (Edward Lubowski) Warszawa. Nakład redakcyi Wieku 1874. 8. Tom 1. 245 str., tom 2. 379.

Nierazby brała ochota rozpisnąć się o teraźniejszym powieściopisarstwie naszym, lecz nikomu trudniej jak nam, grzesznym tyłu powieściami, mówić o współtowarzyszach broni. Dla tego milczymy częstokroć, choćby się słowo z ust i z pod pióra wyrwało. Złoty jak młodzienczek znalazłby zbyt łatwą odpowiedź — Medice, cura te ipsum. Był czas gdy się uciecano mocno o to czy powieść tendencyjna być może, czy sztuka dla sztuki ma być poświęconą, czy się ona w ten lub inny sposób pisać powinna; był czas gdy ją jak rozplenioną chwast trzebiono i wgardzanie odpychano, był czas gdy za chorobliwy objaw, za oznakę upadku poczytywali ludzie — ścigało ją przekleństwo, wypychano biedną do przedpokoju... znegano się nad nią... Nieszczęśliwa proletarka szła tymczasem swoją drogą i — spełniając skromne swe posłannictwo wyrobiła sobie, jeśli nie prawo obywatelstwa — to prawo do bytu.

Jako narzędzie, jako środek, zarówno jako dzieło sztuki, jako propedeutka dla czytelników początkujących, jako forum popularyzujące pojęcia, jako obraz historyczny... powieść wydawała sobie miejsce w literaturze, i jak opozycja demokratyczna w parlamencie — jest w niej cierpiąca. Znamyśmy się tak samo na rosnące dziennikarstwo, nie chcąc zrozumieć, że każdy wiek ma swą formę, ma swój sposób działania właściwy i instynktowo je wyrabia.

Jest wiele złych dzienników i nie mniej niedo-

rzecznych powieści, ale to nie przeszkadza uznaniu tej prawdy, że dzienniki są głosem wieku, a powieści narzędziem jego popularyzującym. Dosyć spojrzeć na literaturę niemiecką dzisiejszą, by się przekonać jak ważną rolę grają w niej powieści i jak wiele podejmują zadań, mniej więcej szczytów.

Niezmierna luzność i rozmaite formy, pozorna swoboda ich — ludzi wielu i wciąż na to pole, na którym praca wydaje się łatwą — ale aby była dobrą, musi być sumą życia, talentu i sumienia. Pierwszemu lepsze zdaje się, że powieść napisze, bo czytając ją zdało mu się, że to jest sobie plecionka tanka fantazyi, okraszona trochę stylem. Nie mówiąc o talencie — powieść trzeba przeżyć nim się ją napisze, trzeba wnikać w tajniki często trudne, trzeba przebrnąć wzduż i w szerz to co się życiem zowie. Powieść, którą pisze wyobraźnia, a nawet dar postrzegawczy nie jest jeszcze doskonałą, pełną, musi ją pisać doświadczenie. Encyklopedystą musi być pisarz jak artysta; to mu się pod winą rozbicia całego uroku, w najmniejszym szczególe omylił nie godzi...

Lecz dosyć — zostawmy Spielhagenowi rozprawę nad techniką powieściopisarstwa, choć i o niejby wiele powiedzieć można rzeczy ciekawych — a no nie pora. Nie idźmy nam o powieść w ogóle, ale o tę, którą mamy przed sobą. Jest to powieść galicyjska — jest to obraz tej prowincji z najświeższego czasu... Znamyśmy Galicyę z wyborów opowiadań Zacharyasiewicza, z kilku obrazów Łubińskiego. P. Edward Lubowski maluje nam obyczaj i świat ten na obszerną skalę, sine ira et studio. Nie pierwszy to raz spotykamy się z tym nazwiskiem, z poważniejszymi pracami w pismach warszawskich znamien. P. E. Lubowski tłumaczył Shakespearę, pisał sam dramata (Żydówka) — jest autorem obszerniejszej powieści — Aktorka i dał dowody niezaprzeczonego talentu a wielkiej i wiele obiecującej wytrwałości. W Żydówce jak w Aktorce czuć było gorączkę młodzieńczą i młodzieńczy brak panowania nad sobą. Są to wady z których le-

w Galicyi i w Wiedniu dostarczają Moskwie najlepszych narzędzi do tępienia katolicyzmu w Chełmskiem; — jakkolwiek więc mógłby hr. Andrassy na interpelacyę w tym duchu do siebie wyśtosować, odpowiedzieć tak, by wcale w obec ukochanego przez siebie rządu moskiewskiego nie kompromitował się, to jednak woli on wcale nie być pytany i wcale nie odpowiadać, a ponieważ delegacya nasza woli zawsze to, co cesarsko królewski rząd woli, przeto wielkie jest podobieństwo, że interpelacyę wcale nie będzie i że petycyę klubu zamierzonego skutku nie odniesie.

Przyznam się szczerze, że zbyt wiele na tem nie zależy. — Klub postępowy dobrze zrobił, że petycyę wniósł.

Uczynił on, co uczynić był powinien, czego kraj się domagał, za czem niemal wszystkie dzienniki przemawiały. Piszają teraz o tem gazety niemieckie i moskiewskie i jeżeli rozgłos tej sprawy mógł wpłynąć na powstrzymanie Moskwy, chcąc uchodzić w opinii świata za „liberalną“, szanując „wolność wyznania“ od dalszego przesładowania Rusinów chełmskich to klub cel już osiągnął. Odpowiedź hr. Andrassy musiałaby być dyplomatyczną, więc wynijającą, nie mówiącą ani czarno ani białą, i z pewnością ani interpelantów nie zadowoloniła, ani uniom chełmskim nicby nie pomogła. Jeżeli więc rzeczywiście delegacya nasza — jak z tego, co od pojedynczych jej członków słyszałem, wnosić należy — nie uwzględniła petycyi klubu, zbyt wielkiego nieszczęścia w tem upatrywać nie należało.

Ważniejszą od sprawy petycyi była, moim zdaniem, sprawa księżeczki, którą in usum Rusinów tutejszych, klub postępowy miał wydać, a która miała naszych galicyjskich Rusinów pouczyć o stosunkach i położeniu Rusinów pod rządem moskiewskim żyjących. Co się z tą uchwałą stało, nie wiem. Dziennik polski, który jest organem klubu i który zbierał składki na pokrycie kosztów wydania tej broszurki, od pewnego czasu nie już o tem nie donosi. Zdałoby się, że broszurka o wypadkach bieżących, powinna być za gorącą w świat być puszczonej, bo przecież nie chodzi tu o dzieło wartości historycznej!

Lwowskie muzeum przemysłowe ma być w maju już otwarte. Dowiaduję się, że wszystkie dla muzeum tego pozyskane, po wielkiej części na wystawie wiedeńskiej zakupione przedmioty, przeniesiono już do sal na strzelnicę miejskiej, że szafy i stoły dla muzeum zamówione są już na ukończeniu, tak że już w krótkim czasie będzie można muzeum to dla publiczności otworzyć. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika darowała dla muzeum 1000 guldenów.

Z powodu niespodziewanego wyjazdu p. Ładnowskiego do Krakowa, pozostały sprawy wewnętrzne teatru naszego i statu quo, spółka bowiem, której komitet założycieli Towarzystwa przyjaciół sceny miał oddać całe przedsiębiorstwo, składała się właśnie z pp. Ładnowskiego, Dobrzańskiego i Konarskiego. Ponieważ p. Ładnowski ubył, przeto zawarcie kontraktu zostało wstrzymane.

P. Neville kończy dziś swoje gościnne występy. Jedyne w „Kupcu weneckim“ zadowolnił znawców i krytykę. Hamlet jego wypadł fatalnie i dziwił się tylko należy, że, jedno z pism tutejszych, które nie miało dość pochwał dla p. Ładnowskiego za sposób, w jaki ten artysta Hamleta pojął i oddał, utrzymuje dziś znowu, że właśnie Neville (który — aby w kilku słowach grę jego scharakteryzować — był właściwie tylko Otellem za Hamleta przebrany) dobrze rolę tę pojął i oddał i że jest on „zjawiskiem niepospolitem“. Dziś występuje p. Neville po raz ostatni. Gra Otella po niemiecku, aby być przez większą liczbę widzów zrozumianym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Pułkownik Żyliński wysłany w r. z. przez ministerstwo dóbr państwa na Polesie celem zbadań miejscowości i podania projektu osuszenia jej, zdawał na posiedzeniu jeograficznego towarzystwa w Petersburgu sprawę z swej pracy, z czego dowiadujemy się, że w ciągu roku zaledwie jedną piątą część całego Polesia zbadał. Całe ono zajmuje 60 tysięcy kwadr. wiorst. Osuszenie jest możliwem, lecz dla tego należy zbudować półtora tysięcy kanałów, skierowanych do rzeki Prypeci i jej dorzeczy Słowieczny i Uszy. Koszt tej budowy obliczonym jest na trzy miliony rubli.

Gimnazya realne w Warszawie i Włocławku oraz progimnazjum w Łowiczu mają być z początkiem p. roku szkolnego 1874 i 1875 przekształcone na szkoły realne według ustawy i etatów szkół realnych ministerstwa wychowania, wszakże z licznymi w owę ustawie zmianami. Rozporządzenie, tyczące się tego przedmiotu, i same zmiany ogłosz już Praw. Wiestnik dnia 29 marca. Nowe szkoły realne w przyszłości mają w okręgu naukowym warszawskim zakładać się podług tejże ustawy z 1872 i z temiż, co teraz zmianami. Na przekształcenie obecnych dwóch gimnazjów i jednego progimnazjum asygnuje się rubli sr. 62,148 kop. 48.

Wreszcie z korespondencyi do Dzien. polsk. z Wołynia podajemy niektóre szczegóły, dosadnie charakteryzujące stosunki na Rusi.

Oto, co w tym względzie pisze korespondent z Wołynia:

„Obóz kijowski moskiewskich liberałów-rewolucjonistów, do którego o dziwić! należą i niektórzy z naszych oprawców, czynownicy wyżsi i niżsi, na wieść o przytrzymaniu na komorach radiwiłowski i brodzkiej broszur zurychskich, wpadł w przerażenia a następnie w zaprzęganą apatję. Jedni drugich obwiniają, lecz najcięższe wyrzuty padają na emigracyę moskiewską. Elpidin, Ogarew i inni są kłozami ofiarnymi obecnej porażki. Lecz co najdziwniejsza, że i Polakom nie mogą darować za obojętność w tej sprawie. Zadenemu z tych ludzi nie przychodzi na myśl, roszczeniach do nas pretensy, że nie oczyszczeni ze świeżej krwi naszej, nawet nie zdobyli się jeszcze na wypowiedzenie przed światem szczerego wyznania, iż wszelkich grabieży dokonanych na Polsce bezwarunkowo zrzekają się. Nie. To wcale nie pojęcie dla nich, zamiast tego prawią nam o jakichś kompromisach. Najbardziej jednak w tem wszystkim to, że mają tutaj pewne wskazówki, podług których wina szpiegostwa i denuncjacyi, w sprawie przejętych broszur spada na waszych obrusiałych Galczyńców. Wściekłość przy tem porwa, słysząc jak tych spłodzonych wyrzutków Moskalie ironicznie nazywają białorazumnyje Polaki galickije. (?) Nie ma tego epitetu, któryby świętojskich szpiegów nie wyzywał, a przy tej okoliczności nie zapominając o reszcie chachłów.

Małorusini w ostatnich czasach co raz głębiej padając w pogardę u rządu, tracą jednocześnie i na sympatyach jednowierców Moskali. Jako ciemni fanatycy religii prawosławnej, zostający w obowiązku oprawców narodu polskiego, mieli dotąd mir powszechny u nich, lecz dzisiaj, gdy protestantyzm zaczyna pomiędzy nimi szerzyć się, pod nazwą sztyndyzmu, utracili zaufanie do siebie jak w rządzie tak w masach narodu moskiewskiego. Nędzny chachol stał się celem powszechnego wyszydzenia, i nikomu do głowy nie przychodzi ująć się za nim. Rząd tymczasem korzystając z tego usposobienia, dzięki Kaimom galicyjskim, najrozszyj przesyłając każdy objaw ich wolności myśli. Zgoła nie u nas po rusku drukować nie wolno, co by nie miało chyba na celu szczeni chłopów na Polaków. Widziałem we Lwowie na kopcu Unii lubelskiej napis: wolni z wolnymi, równi z równymi. Jakże to inaczej brzmi w porównaniu do chachla moskiewskiego. Idąc za spróśnym głosem bizantyizmu w roku 1863 woleli oni uszykować się pod wodzą takiego wyrzutka jak Antonowicz, niż podać bratnią dłoń powstańcom naszym. Obłudny ten ambikant, nie mając podstawy moralnej, knuł jakieś fantastyczne spiski w celu pozyskania zaufania narodu ruskiego, i jednocześnie obnażając z nimi takich tajnych policyantów jak Iwaniszew i Józefowicz, z którymi wspólnie fałszował historię kraju swojego. Jak ongi Chmielnicki wydał w jarzmo moskiewskie gotowe państwo ruskie, tak obecnie uskutecznił to samo nowy prowodyr z zawiązką.

Gdy powstanie minęło, wzięto się do małorusinów z Dniepru: więziono, obdzierano i smagano ich różgami (to ostatnie wszakże tajnie). W podobny sposób została odcwiczona z Półtawskiego pami M., żona wysokiego dygnitarza, jedna z największych patryotek ruskich; ten sam los spotkał prawie wszystkie inne panie i panny z tem, że każda z nich prócz tego wysła zbezczeszczoną z więzienia przez członków śledczej komisji. Grzech pierworodny prowadzi za sobą cały szereg następstw fatalnych. Po Antonowiczu przyszła obecnie pod wodzą eks-basyz turkiewskiego dzisiaj drągowego generał-lejtnanta Czajkowskawa inna zgraja wyrzutków polskich i znowu ku ohydzie świata reprezentuje naród ruski. Co za gorzka ironia. Nie chcieliś dobrych Polaków — macie za to złych! Némecys dziejowa srodze mści się za potarganie słobów małżeńskich, zawartych z narodem polskim. Po kłatach miotanych na świętojurców, małorusini z największą goryczą odzywają się o prawdziwych Rusinach, patryotach galicyjskich. Nie mogą oni im darować ich obojętnego zachowania się w granicach dotrzym, nie wkraczając na pole czynnej propagandy, któryby mogła uratować szczyt ich życia narodowego. Nóż hajdamacki precz został odrzucony a na miejsce jego, tęskny wzrok ich szuka pomocnej ręki laskiej.

Nie odzywają się jednak z czémś podobnym do naszych ludzi. Jeśli nie za coś gorszego, to przynajmniej za wariata cię wezmą. Oddaliśmy najlepszą krew naszą, mienie nasze, spokój nasz dla podwignicia z jarzma niewoli tego kraju, który jest tak dobrze ich jak i naszym, a oni w zamian tego odpowiedzieli nam zdradą w Sołowiówce i wyrwali wspólnie z wrogami nasze dynie się trzewia! Dajcie nam pokój, — jak sobie posłali niech się tak wyspią. — Nie nasze to wyroki zesłały im na przywódców Czajkowskich, Popielów, Kuziemskich... Oto zwykłe są słowa dawane w odpowiedzi na podobne propozycje. Ludność polska naszej prowincyi, powtarza: hasłem naszym na dzisiaj jest praca o chleba powszedni i nie więcej.

Wyrekli się tedy wszelkiej wznioślejszej idei, prześcigamy się z żydami o zdobycie sobie pozycyi materyalnej. Z mieszczaństwem stanęła wspólnie i szlachta, czyniąc coraz większe postępy na tem polu. — Prócz obniżenia się poziomu moralnego najwięcej do tego przyczyniło się pozornie niekorzystne prawo moskiewskie wzbraniające kupna ziemi Polakom. Nie kupując nowych majątności, zwykłe w połowie na kredyt, jak to dawniej miało miejsce, coraz więcej mamy gotówki, która pozwala pomyślnie rozwijać działalność na polu przemysłu fabrycznego i handlu. Szczególniej przemysł cukrowy poszedł w górę, niektóre akcyje dochodzą np. 80 proc. nadwyżki. Za przemysłem idzie handel a nie tylko w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu, lecz po powiatach nawet coraz gęściej daje się natykać sklepy szlacheckie, które na dobre robią konkurencyę żydowski. Warto, aby szlachta w Galicyi poszła w te ślady. Porobiwszy się kupcami i szlęgiłby nasi bogacze jak Mańkowscy i inni, pożyczając właścicielom pieniądze, — a za nie odbierają we właściwej porze zboże i na niem zarabiają ogromne pieniądze w Odessie. Czém Odessa dla tutejszej prowincyi, tem są dla Galicyi Brody i Podwołoczyska. Uboganie się to jednak za groszem, fatalne za sobą skutki sprowadza na naszą społeczność, która pozbywszy się szlachetniejszych celów, coraz więcej prostacze i dziczeje. Serce ścisła się, patrząc na naszą młodzież, której jakby na szyderstwo losu wypadło być następcami: Jurjewiczów, Henszlow, Wasilewskich... W Kijowie n. p. młodzież wcale nie zna się z sobą, wszystko to nie żyje, lecz raczej wegetuje tylko. Nie mało do tego przyczynia się brak środków materyalnych i czyby przynajmniej na tem polu pp. fabrykanci i kupcy tej gili chcieli trochę zechceć przyczynić się grosiowem, które koniec końców znowu dostanie się do kieszeni moskiewskiej, jeśli rychło zmiłowanie Boże nad nami nie okaże się...

Tymczasem góra przekleństwa coraz narasta nad rządami cara Aleksandra. Trudno uwierzyć jak naród moskiewski został oburzony nową ustawą wojskową o służbie powszechnej. Co niezmiernie jednak w tem jest ważnego, że kupcy moskiewscy, największa podpora dotychczasowa caratu, w najlepsze idą zawody z żydami, a gdy ci ostatni zawiesili z tej racyi wszelkie śluby, wyuczony ten gmin kacapski oczekuje ratunku — od Niemców albo Francuzów! Jest to próbka patryotyzmu moskiewskiego. Niemcy kolonizacji na te wiadomości tę opuszczają całemi osadami nie tylko chersońszczyznę, lecz nawet saratowskie stepy, gdzie się największego bogactwa dorobili.

NIEMCY.

* Berlin, 13 kwietnia. O 12 godzinie w południe zebrała się w dniu wczorajszym Izba deputowanych w liczbie niespełna stu deputowanych i uchwaliła na wniosek deputowanego Rickerta odrzucić się jeszcze aż do 27 bm., w którym to dniu ma marszałek Bennigsen powołać deputowanych do Berlina. Rozpoczęcie na dobre obrad Izby deputowanych nastąpi istotnie dopiero po zamknięciu obrad parlamentu, które, jak się powszechnie spodziewają, nie potrwać już dłużej jak dwa tygodnie.

Obrady wczorajsze parlamentu, na którego porządku dziennym stało drugie czytanie prawa wojskowego,

zgrupowało nader liczną publiczność w sali posiedzeń parlamentu. O 1½ godzinie zgalił marszałek posiedzenie i udzielił głosu posłowi Miquel, który w obszernym referacie rozwodził się nad pierwszym rozdziałem projektu i zaznaczył, że wszystkie stronnictwa są w tem zgodne, aby Niemcy miały siłę wojskową odpowiednią ich obecnemu stanowisku wśród mocarstw europejskich, a nieporozumienie, jakie zaszkodził projektowi w komisji, dotyczyło tylko kwestyi konstytucyjnych. Bliższe szczegóły ważnego tego posiedzenia nie znane nam dotąd. Dowiadujemy się tylko, że poseł Bennigsen motywował swój wniosek o uchwalenie na lat siedm siły wojskowej podczas pokoju, a poseł Reichensperger z dłuższą wystąpił mową przeciw rządowemu projektowi.

Z pola walki pomiędzy kościołem a państwem zamieszczają dzienniki liczne wiadomości o procesach, wytaczanych biskupom za nieposłuszeństwo prawom majowym. Ze Starogrodu donoszą, że dr. Marwicz, biskup z Chełma skazanym został w dniu 10 bm. na 600 tal. grzywnien, ewentualnie 4 miesiące więzienia za bezprawne powierzenie duchownego urzędu wikaryuszowi Kaniewskiemu w Liszewie. Germanii zaś piszą z Raciborza na Śląsku, że w dniu 10 bm. skazano tam ks. Fürstenberga, ks. arcybiskupa olumnickiego na 600 tal. grzywnien lub 6 miesięcy więzienia, a ks. Kamradek na 4½ miesiąca więzienia resp. 240 tal., Kosselak na 3 miesiące więzienia resp. 150 tal. kary za bezprawne sprawowanie funkcji kapłańskich. W przyszły poniedziałek toczyć się będzie w raciborskim sądzie drugi proces przeciw ks. arcybiskupowi Fürstenbergowi.

Ks. Bismarck ma za radą lekarzy wyjechać do wód w Kissingen, skoro tylko stan jego zdrowia na to pozwoli. Obecnie ma się kanclerz niemiecki już wiele lepiej, a mianowicie apetyt pacjenta rośnie z dniem każdym. Profesor dr. Friederich z Heidelbergu ma w tych dniach przybyć do Berlina i udecydować ostatecznie dalszą kuracyę ks. Bismarcka.

W dniu wczorajszym obchodził feldmarszałek hr. Wrangel 90letnią rocznicę swych urodzin.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 kwietnia. Na posiedzeniu sobotnim Izby panów zabrał przy rozprawach nad pierwszą ustawą wyznaniową, regulującą stosunek państwa do kościoła także ks. Czartoryski, który według zapisów dzienników wiedeńskich mniej więcej tak przemówił:

„Kontrowersya co do stanowiska prawnego nie wyrównała ani na włos zachodzących tu sprzeczności. Nie należało się zresztą czegoś podobnego spodziewać, naprzeciw siebie bowiem stoją dwa dogmata, z jednej strony dogmat kościelny tak stary jak samo chrześcijaństwo, z drugiej dogmat świecki daty najświeższej, dogmat nieomylny i wszechmocny jak nowoczesne państwo. Między jednym i drugim przeciągnął odcień bezdena, nie dajęca się wypełnić owymi sprzecznościami. Stojąc na stanowisku czysto praktycznym nie należy wątpić ani na chwilę, że siła, przemoc są po stronie państwa i że skutkiem tego zauzupuje sobie państwo w najbliższej przyszłości przywilej prawa, co mu jednakże nie przeszkodzi poddać prawo w poniewiekę.

Idzie tutaj o to, jak użytkuje państwo owe ustawy. Stanowisko przekazane kościołowi jest stanowiskiem uprzywilejowanem stowarzyszenia. I też to nowoczesne państwo, które odpowiednio do swej istoty nie robi i nie może robić różnicy między różnymi wyznaniem religijnymi i musi być ostatecznie bezwyznaniowem, co zresztą wypowiedziano dosadnie w artykułach XIV. i XV. ustaw zasadniczych, i toż to bezwyznaniowe państwo anektuje sobie dziś wyłączny przywilej nazywania się państwem katolickim!

Domagają się od kościoła katolickiego tak dobrze jak od każdego obywatela poszanowania państwowych ustaw zasadniczych. Byłoby to bardzo naturalnem i zrozumiałem, gdybyśmy chcieli zagwarantować równocześnie kościołowi opiekę i korzyści tych samych ustaw zasadniczych, co nie zawsze atoli ma miejsce; kościół bowiem katolicki nie może wolno i samodzielnie zarządzać wbrew art. XV. ustaw zasadniczych sprawami wewnętrznymi. Nie podpada on, jak każde inne stowarzyszenie pod ogólne prawa państwowe, lecz musi nagiąć karku pod jarzmo ustaw wyjątkowych. Do niego nie stosują się po prostu ustawy zasadnicze. — Jakżeż w tym stanie rzeczy można domagać się od kościoła, by szanował rzeczowe ustawy?

Czy mniema rząd na seryo, że w mowie będącej ustawą ureguje na czas dłuższy i ku ogólnemu zadowoleniu stosunek państwa do kościoła? Mniemam, że trudno o takiego, któryby podobnym mógł się oddawać złudzeniom, zresztą czasy niedalekie pouczą nas o wyniku walki prowadzonej z niesłychaną zacietością przeciw ludzom innego sposobu myślenia.

Sądzę a przekonanie moje podzielają niezawodnie ci wszyscy, którzy stoją po za obrębem toczących się obecnie zapasów, a przeto ogromna większość ludności katolickiej w Austrii, że w czasach, gdy przesilenie na polu ekonomicznem coraz szersze przybiera rozmiary, gdy dobrobyt państwa coraz bardziej jest zagrożonym, że w czasach tak ciężkich rząd i parlament coś ważniejszego, pilniejszego i pożyteczniejszego miałby do zrobienia, niż zajmować się sprawami kościoła katolickiego.

Sprawozdanie przemawia stanowczo przeciw systemowi wolnego kościoła w wolnem państwie. Tem jednakże nie udowodniono jeszcze niczego, gdyż sprawozdanie samo przyznać było zmuszonem, że system ten uznano w Ameryce za najlepszy i że w Europie nie próbowano go dotąd na seryo; wstręt przeto przeciw rzeczonemu systemowi spoczywa głównie li tylko na hipotezach. Ubolewać mi tylko przychodzi, że dotąd nie przeprowadzono rozdziału między państwem a kościołem. Gdyby kościół zasałę wolnego kościoła w wolnem państwie uznał za swoją, w takim razie rzekłby się dobrowolnie wszelkich przywilejów, nie będących czysto kościelną natury, prowadziłby tylko walkę o własną swą niepodległość — a w tym razie dawno skończył się bój nieszczesny.

FRANCYA.

* Paryż, 10 kwietnia. Dziennik urzędowy opisuje tak ucieczkę Rocheforta i towarzyszy: — „Rząd otrzymał depeszę z Numei z dnia 2 i depeszę z Sydney z dnia 8 marca o ucieczce trzech wskazanych na zwyczajną deportacyę i trzech wskazanych na deportacyę w miejscu warownem. — Pomiędzy ostatnimi znajduje się Rochefort, Pascal Grouset, Jourde i Ballière. — Depesze nie wymieniają dokładnie nazwisk dwóch innych. Skazani uciekli na pokład angielskiego okrętu pływającego z Australii do

Numei a przybyłego do Sydney. Podobna wiadomość nadeszła dzisiaj rano z Londynu do angielskiego rządu uwiadomającego francuską ambasadę o ucieczce gubernatora Nowej Kaledonii znajdował się podczas ucieczki skazanych w podróży, z której powrócił właśnie ściśle nakazał śledztwo. Cała sprawa oddana została wojennemu sądowni. Zaraz po odebraniu pierwszych wiadomości, rozkazał minister marynarki pewnemu jenerałnemu oficerowi udać się do Nowej Kaledonii, zaopatrzyć go w pełnomocnictwo potrzebne do schwytania zbiegów. Komisarz rządowy uda się w pogoni na okręcie pocztowym dnia 14 b. m. Oficer wysłany przez rząd za zbiegami jest contre-admirał Ribour, który przez dłuższy czas miał dowództwo w Nowej Kaledonii. Dzienniki półrządowe twierdzą, że Rochefort i towarzysze źle przyjęci zostali w Sydney, a Presse pisze: „Nikt nie myśli o tem, aby Rochefort i towarzysze udali się do Anglii. Kochani ci panowie nie osiedlą się pewnie w Genewie, a może nawet jaka niespodzianka wstrzyma ich wyjazd z Sydney.“ Gubernator nowej Kaledonii, nie jest, wedle Figaro winnym jest ucieczki zbiegłych, a

każal on bowiem przed niedawnym czasem przewidywanych z półwyspu Ducos, zgd łatwo mogłby uciec. Nie zgodzono się na to pomimo tego, że gubernator zwracał uwagę rządu, iż około obozu deportowanych kręci się wielu dobrowolnych emigrantów, związanych węzłami pokrewieństwa z deportowanymi, którzy mogą skazanym ułatwić ucieczkę.

Prefekci otrzymali uwiadomienie od rządu, że ni bawem nadesłane im będą dalsze instrukcje co do mii terytoryalnej i jej formacyi.

W dzienniku Journal des Débats ogłasza John Lemoine artykuł, w którym powiada, że w Francyi tak jak w Hiszpani wszystkie stronnictwa tak niezgodne z sobą, iż potrzeba koniecznej ustanowienia sądu rozjemczego, któryby utrzymał pokój porządek. Skoro tylko umysły ochłoną nieco, można będzie przystąpić do ukonstytuowania ostatecznej formy rządu, co jest obecnie nieporozumieniem. Waga ta poważnego dziennika jest wiele znacząca i dowodzi jasno, jak wielkiem jest rozprzeżenie we Francyi.

Zresztą wiadomości donioslejszych żądanych. Zgłoszenie narodowe świętuje, komisya nieustająca uchwaliła dotąd nic. Rólnicy zakłopotani wielce zrazą, jaka padła na winną macię i straszne robi spustoszenia w winnicach. Kłeska ta może być bardzo dotkliwą dla Francyi. Towarzystwo agronomiczne wyznaczyło 10,000 franków nagrody temu, kto znajdzie środek przeciw małemu zwierzątkowi Phylloxera vastatrix, niszczącemu winną macię.

— 11 kwietnia. Pewne organa zaręczają, że rząd francuzki chce zażądać wydania Rocheforta i towarzyszy, skutkiem czego jenerałny prokurator apelacyjny sądu paryskiego miał konferencyę z Mac Mahonem ks. Broglie i Decazes. W Paryżu sądzą, że gabinet Disraeliego będzie skłonniejszym w tym względzie, aniżeli byłby rząd Gladstona. Zdaje się przecież, że gdyby rząd francuzki wystąpił z żądaniem wydania Rocheforta i towarzyszy, napotkałby na te same trudności co Napoleon III. żądający po zamachu Orsiniego wydania Mazziniego. Ani kartel angielsko-francuzki, ani angielskie prawo nie pozwalają na wydanie Rocheforta i dla tego p. Disraeli tak samo sobie prawdopodobnie postąpi, jak Gladstone.

Większa część rad jeneralnych rozpocznie swe narady w poniedziałek przyszły. Prefekci otrzymali o skutek tego rozkaz, aby nie pozwalali mieszać do narad polityki. Ks. Broglie obecnym będzie obradom rady jenerałnej departamentu Eure, a minister skarbu Magne przewodniczyć będzie obradom rady jenerałnej Dordogne.

W dniu 5 maja przypadają urodziny ekscesarzowej Eugenii. W dniu tym ma się udać deputacyę Francuzek do Chislehurst i obok powinszowań złożyć jej Pamiatke (Madame Mere) — tak nazywano matkę Napoleona I. a obecnie nadano miano to ekscesarzowej Eugenii — medal na jej cześć wybity. Medal ten ma po jednej stronie datę 5 maja a po drugiej obraz Francyi. W tym samym dniu mają stracony syna Napoleona III. wręczyć mu szpadę honorową którą ku temu celowi zrobił kazali.

Dziennik Assemblée Nationale sprzedanym został i odtąd nosić będzie nazwisko Nouvelle ste de Paris. Pod tym tytułem mniej się będzie trudnił polityką jak raczej będzie donosił o pomniejszych wiadomościach.

W dniu wczorajszym aresztowano znowu niejakię goś Bellota oskarżonego o udział w komunie, podpalenie ratusza i udział w zamordowaniu hr. Beaufort.

Wedle obiegających po Paryżu pogłosek, nie umarł eksminister Beulé zrywający śmiercią, ale otrut się chloroformem, a jak inni utrzymują zadał sobie samśmiertelny sztyletem. Fakt ten zatajono, ale wyszedł na jaw przez lekarza, który oglądał trupa Beulégo.

Z nastaniem wiosny rozpoczął się ruch w kościołach klerykalnych na nowo i pielgrzymki do miejsc świętych znow na porządku dziennym. Pielgrzymka do kościoła Notre Dame de Taugon liczyła blisko 3,000 osób. Do Notre Dame de la Salatte przybywają z dnia na dzień liczni pielgrzymi, a nawet całe tłumy podróży. Kościół w Lourdes upiększają, wielki portret Piusa IX. z papieżkami herbami zawieszono nad jego głównymi drzwiami. Wszystko to, aby ściągąć liczniejszy zastęp pielgrzymów.

HISPANIA.

* Madryt, 11 kwietnia. Im szczuplejsze wiadomości z pola walki, tem uporczywiej powtarzają się pogłoski o jakichś tajnych układach marszałka Serrano z karlistami. Jeśli nie co innego, to już sama bezczynność armii republikańskiej daje dość powodu do podobnych pogłosek, zastanawiających dziś w wysokim stopniu korespondentów do pism zagranicznych.

Korespondent dziennika londyńskiego Hour telegrafował przed kilku dniami: „Wahanie się i zwłoka ciągną jak zły duch na armii północnej. Serrano zamiast korzystać z 4000 weteranów i 12 dział Kruppa, które mu już w posiłkach nadciągnęły, zamiast zużytkować jak należy zdobyte korzyści, czeka na Morionese, który ma mu przyprowadzić kilka tysięcy surowych rekrutów. Karliści tymczasem ściągają ze wszech stron gwałt posiłki. Santes w 10,000 ludzi ciągnie ku północy.“ O posiłki karlistowskie mniej, nie tak łatwo je ściągnąć, jak się zdaje, czasu na to potrzeba, bo silniejsze oddziały karlistowskie operują w rozproszonym i w znacznej od siebie odległości, ale zwłoka w działaniach marszałka Serrano mogła i może zastanowić każdego. Gdy bombardowanie Bilbao nie ustaje, gdy w mieście tym niedostatek żywności coraz bardziej czuć się daje, a karliści wzmacniają swe pozycje, Serrano wraca do Madrytu i pozostawia tem samem szerokie pole do najrozmaitszych domysłów. Mówią o ugodzie. Jakżeż atoli rozumieć tę ugodę? Rozumiemy zawie-

w księdze hipotecznej, wzywa się niniejszemu, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.
Uchwała co do udzielenia przybiła publicznemu ogłoszeniu, zostanie w terminie wyznaczonym na
wtorek dnia 5 maja r. b.
w południe o godzinie 12tej
w lokalu urzędowym Nr. 29 w mieście.
Krotoszyn, 10 listopada 1873.
Król, Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw subhastacyjnych.

Obwieszczenie.

Na dniu wczorajszym wylosowane obligacje powiatu wrzesińskiego jako to:

I. emisja.
Lit. A. na 500 tal. Nr. 47.
Lit. B. na 100 „ Nr. 125, 126, 127, 131, 169.
Lit. C. na 50 „ Nr. 84, 107, 111, 146, 164, 166.

II. emisja.
Lit. B. na 100 tal. Nr. 42. (2216)
Lit. C. na 50 tal. Nr. 12, 34, 56, 100.
składają należycie w stanie kursowym, a mianowicie obligacje I. emisji z kuponami od 1 kwietnia r. przyszłego a obligacje drugiej emisji z kuponami począwszy od 1 lipca roku przyszłego za wypłatą wartości nominalnej w gotówce w tutejszej kasie powiatowej komunalnej jako też w handlu wekslowym R. Seegalla w Poznaniu. Obligacje I. emisji przyjmują i nadal dom handlowy H. O. Flaut w Lipsku a obligacje II. emisji bank handlowy A. H. Heiman i Sp. w Berlinie.

Przypomina się również wymianie już dawnej wylosowanych obligacji jako to:

I. emisja.
Lit. A. na 500 tal. Nr. 54.
Lit. B. na 100 „ Nr. 15, 16, 100, 142, 157, 170, 172.
Lit. C. na 50 „ Nr. 13, 18, 36, 38, 39, 148, 149, 169, 197.

II. emisja.
Lit. C. na 50 tal. Nr. 13, 32, 66, 67, 76, Września, 21 listopada 1873.

Król, Radzca Ziemiański.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Winiarich** pod num. 47 A. B. położona, do **Wincentego Rydlocha** należąca, która z objętością 7 hektarów, 11 arów, 60 lasów kwadratowych opłaconie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 27 tal. 19 sgr. 9 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 20 tal. podana, sprzedana być ma w celu przysposobienia wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w

sobotę dnia 11 lipca r. b.
przed południem o godzinie 10-tej.
w lokalu król. sądu powiatowego w mieście w izbie num. 13.

Poznań, dnia 28 marca 1874.
Król, sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

autorko

Wędrownych rymów, których treść, o ile zrozumiałą być może, świadczy o braku serca i o złości, pozbawiającej istotę niewieścian wszelkiego uroku, wierzą, że tylko poczucie własnej godności i pogarda pozłomych namiętności, które Ci kilka kulawych podkutały wierszy, nie chłosta, luboż miał do tego i prawo i sposób, lecz litować się każą.

„JASTRZĄB“
przywabiony i zapoznany.

Mój Jastrzębiu!

i Twoja ramota zarozumiała nie arcydzielo. — Napadaś zażale na istotę niewinną a odprawę dał ten, co zna Twoje życie — ale **poznał** ptaka po piórach.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Poszukujących

umieszczenia wszelkich zawodów umieszcza biuro „Germania“ Wrocław Reuschstr. 52. (1956)

Subjekt, zdolny ekspedient z handlu towarów kolonialnych, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca innej posady.

J. S. 150 poste restante Poznań. (2225)

Poznań.

Wystawa (2192)

Hanns'a Makart'a obrazów

Abundantia w okazach oryginalnych

za dni kilka otworzoną zostanie.

Na św. Marcynie Nr. 2 jest (2206)

w nowo wybudowanym domu do każdego proceduru stosowny, od 1 lipca lub rychlej do wynajęcia.

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją. Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 8 kwietnia.

Dr. Theile.
Poznań, Św. Marcina 66.

Na Piekarach 18 jest pomieszkanię o 3 resp. 4 pokojach, kuchni wraz z przyrządami na III. piętrze jako też dwa eleg. pokoje z meblami lub bez mebli do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże. (2207)

Nowy Rynek 16.

Handl. parterowe i sklepowe z zupełnie nowym urządzeniem są natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **P. Trynkowskiego** przy Farze. (2051)

Masło stołowe

połeca (2227)

A. Duchowski.

Aukcyja.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedawca będzie za natychmiastową zapłatą w gotówce w **środe dnia 15 bm.** rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym na **św. Wojciechu Nr. 50** należące do masy pozostałości s. p. ks. proboszcza Szymkiewicza meble, sprzęty domowe i gospodarskie, dwa globusy, dwa teleskopy jako też partya wina. (2223)

Zindler, król. sąd. kom. aukc.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii fabrykant broni i puzkarz, Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869

połeca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzji (1426)

pojedynczych . . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . 6 „
prawdziwych damasc. patentowanych . . . od 11 tal. począwszy
Lefauchaux itd. . . 18 do 200 tal.

rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowej próbie i pod każdą gwarancją.

MASZYNY GAZOWE

do wyrabiania napoi gazowych wszelkiego gatunku

wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water, nasycania gazem piwa i cydru.

Dyplom honorowy medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872 Medal postępu (równy) ważny wielkiemu medalowi złotemu na wystawie wiedeńskiej.

J. Hermann-Lachapelle Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż. (36)

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydane i opatrzone pieczęcią przez J. Hermann — Lachapelle. Cena 5 franków. Sprawdzać można w Poznaniu za pośrednictwem Dr. Mankiewicza, aptekarza.

Sifony

o wielkiej i małej ilości, owalne i walcowe, wyrobione pod ciśnieniem 20atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia.

Cena 1-go gatunku szkło kryształowe.

J. Hermann-Lachapelle Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż. (36)

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydane i opatrzone pieczęcią przez J. Hermann — Lachapelle. Cena 5 franków. Sprawdzać można w Poznaniu za pośrednictwem Dr. Mankiewicza, aptekarza.

Powszechny Bank premiiowy i rentowy

Stein & Comp.

Towarzystwo komandytowe w Berlinie.

Kto płaci 4 1/2 tal. albo 6 tal. miesięcznie, ma udział we wygranej, jaka paść może na **50 resp. 100 numerów** pożyczek premiiowych, dobrze renomowanych, prócz tego otrzymuje po 25 miesiącach **4 resp. 5 listów**, których wartość równa się w przybliżeniu sumie wniesionych wkładów. (2224)

Wszelkie papiery wartościowe sprzedają się za wpłatą częściową, miesięczną, pod bardzo korzystnymi warunkami.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela

Pelnomocnik Banku na Poznań i okolice

Kazimierz Neuman,

Szkólna ulica 4.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **Wodnej ulicy Nr. 10**

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

(2222)

restauracya.

o czem donoszę niniejszemu uprzejmie szanownej Publiczności.

K. Krzywiński.

Szanownej Publiczności i Duchowieństwu okolicy **Ostrowa** ośmielam się zwrócić uwagę na nowo założoną

restauracya polską

w trzecim domu obok sądu i wjazd. Jako renomowany kucharz starać się usilnie będę o dobre potrawy, napoje e. t. c. e. t. c. (2091)

Kornobis.

Rury

angielskie

na mostki, przepusty i wodociągi poleca (2218)

A. Krzyżanowski

Drelich na wałtuchy.

60 berl. łokci 60 funt. ważyący, od 5 1/2 tal. począwszy, jako też gotowe wałtuchy w największym wyborze, największym i najlepszym gatunku poleca (2205)

Salomon Beck.

Skład drelichu i miechów.

Rynek Nr. 89.

Z Paryża do Poznania

tudzież miast czwartęj strefy ekspeduje „pr. express“ (2152)

paczki do 5 ko. za 23 do 28 sgr.

„ 10 „ „ 36 1/2 „ 54 „

Office international des Paquets express

Jacques Zébaume

Paryż Kolonia N.R. 35 bis rue Trévise 1 Marzellenstr.

Taryfy frachtowe na żądanie w Red. Dż. Pozn. Poszukuje się agentów w W. Ks. Poznaniu. (H. 4786)

Od 17 kwietnia do 5 maja: Ciągienie główne król. pr. 149 loteryj państw.

Do niego sprzedaje i rozsyła losy udziałowe: [H. 11604] (2049)

80, 40, 20, 10, 5, 2, 1 1/2 tal. za zaliczką lub przesłaniem należytości

Handel pap. państw. **Max Meyer,** Berlin, Leipzigerstr. Nr. 37.

1 i najst. interes loteryj. pruski założony 1855.

Królewiecka loteryja koni

Ciągienie **20 maja 1874. 2250 wygranych.** Wygrane główne: 7 kompletów pięknych ekwipaży, jako pierwsza: nader elegancka czwórka z andarą. 4 pary eugowców i 22 wierzchowców. Losy po 3 marki (1 tal.) do nabycia u panów **J. Ruschke** i u **H. Tilsnera** w Poznaniu. (2153)

Do zakonserwowania rzeczy, futer i mebli:

olejek lawandowy; esencja na mole w flakonikach po 5 i 10 sgr. (2204)

prawdziwy proszek perski funt po 1 tal.;

ziołka zaprawione na mole poleca

R. Barcikowski w Bazarze.

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

MEDALE SREBRNE PARYŻ 1868. HAYRE 1868. PARYŻ 1872.

MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855. TRIEST 1871.

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

Zachować należy musztardę w oryginalnej jej własności, otrzymać w kilku chwilkach z łatwością skuteczną z najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigolot rozwiązał w sposób pożądanym itd.

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.)

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple Nr. 26.

W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (15)

Nasienie ćwikły olbrzym.

gatunek żółty Poh'la, sprzedaje nowy szefel po 5 tal., litr po 3 sgr. (1978)

Heinze, właściciel folwarku w Kłecku.

Wysadki głogu pospolitego, wedle grubości sortów. za 1000 3—6 tal.

Wysadki olszowe 2-letnie, silne, 2—3' wysokości „ „ 5—6 „

Jodły przesadane 2—3' „ „ za kopę 3—4 „

Sosnę Weymuta przesadzaną 2—3' „ „ 6—8 „

Klony, drzewa do alei, czerwone i białe pełne jako też rozmaite drzewa i krzaki do ogrodów i parków poleca

C. Brüggemann w Gnieźnie. (904)

Aukcyja

w Lenschow pod Parchim'em w W. Ks. meklembursko-skwerzyńskim.

Z rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się

w **poniedziałek, dnia 4 maja rb. i dni następne** z rana od 9 godziny w Lenschow w W. Ks. meklembursko-skwerzyńskim, sprzedaż publiczna najwięcej dającym sławną

oryginal. owczarni zarodowej

Negrettów barona Maltzahn

za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzech. monecie, pruskiej lub meklemburskiej pieczęcią papierowych i bankrotach pod warunkami przed aukcją ogłoszonymi mającymi a obejmujące oryginalnej owczarni dozwolone jest już przed aukcją każdego czasu po przedmiem się zgłoszeniu we dworze Lenschowskim. (1556)

Güstrow, 7 marca 1874.

R. Burmeister, kancelista sądowy.

100 sztuk maciorek

do chowu zdalnych (Rambouilletów pół krwi) jako też

200 młodych mocn. skopów

sa

w **Orle pod Koźminem**

do sprzedania. (2190)

Korzystne kupno posiadłości ziemskich.

Z powodu śmierci właściciela są do sprzedania dwie wsie w powiecie gnieźnieńskim pod korzystnymi warunkami:

1) **Wieś rycerska Gurówko**, 1/2 mili od Gniezna i dworca kolei żelaznej, z dobrą glebą, kompletnym inwentarzem, dobrymi budynkami, domem mieszkalnym, około 1300 mórg;

2) **Folwark Makownica**, 1/4 mili od Witkowa, nad szosą, w dobrej glebie, również dobre budynki.

Agentów i pośredników wyklucza się. (2217)

Bliższych wiadomości udzieli upoważniony do sprzedaży tychże dobr opiekun małoletnich

WŁADYSŁAW WIERZBICKI,

kupiec w Gnieźnie — Warszawska ulica.

Dobra do sprzedania.

1. **Wieś** od szosy 1 mila, od miasta 1 1/2 mili. — Ma arealu 1325 m. w tém łak 80 m. Budynki w porządku. Dom mieszkalny nowy. Inwentarze stósowne są. Landszafty na tém jest 29,000. Bank na amortyzacyę 9,000 tal. Cena kupna 54,000. Zaliczka 10,000 tal. (2221)

2. **Wieś** od miasta powiatowego 1/4 m., przy szosie i kolei — ma arealu 1288 m. w tém łak 200 m. Dom mieszkalny masowy na suterynach pod dachówką o 6 pokojach, ogród piękny, podwórzowe budynki bardzo dobre są. Inwentarze robocze są kompletne. Krów 25, mleczne gospodarstwo, mleko czyni rocznie 1000. Skopów 500 na wypas. Landszafty jest I. seryi i II. 25,800. — Cena kupna 50 tal. za morgę. Zaliczka 15,000 tal.

3. **Wieś** przy szosie pod samem miastem powiatowym — ma arealu 888 m. w tém łak 150 m. Dom mieszkalny o 6 pokojach, w ogrodzie staw, podwórzowe budynki dobre są, inwentarze stósowne. Landszafty 5800 tal. (będzie przybrane więcej). Cegielnia przynosi 1000 tal., torf rocznie 1000 tal. Cena kupna 50 tal. za morgę. Zaliczka ma być 18000 tal.

4. **Wieś** przy mieście i szosie — do kolei szosą 2 mile — ma arealu 800 m. w tém łak 150 m. Dom mieszkalny masowy pod dachówką o 7 pokojach, ogród piękny przy domu, podwórzowe budynki są masowy z rozstrzelanych kamieni i cegły, wszystkie budynki są pod dachówką. Inwentarze żywe i martwe są kompletne. Landszafty na tém jest 21,200 tal. Cena kupna 55,000 tal. Zaliczka 18,000. Warunki kupna znajdują się u mnie. Polecam wszelkiej wielkości majątki do okupienia się.

Poznań, Koźna ulica Nr. 15.

Stanisław Rejer,

agent dóbr.

Gotowe ubiory męzkie futra, czapki, bielizna, rękawiczki, krawatki jako też zagraniczne obuwie damskie i męzkie poleca (1977)

J. Urbankiewicz, Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

ESENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsilniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach z